

Jakub Póltarzycki kl. Ia gim. – I miejsce w Konkursie na wypracowanie na temat: *Dlaczego ks. Jerzy Popiełuszko zasługuje na miano propagatora tolerancji?*

Tematem moich rozważań będzie próba rzeczowe odpowiedzi na pytanie: dlaczego Ksiądz Jerzy Popiełuszko zasługuje na miano propagatora tolerancji?

Obejrzały przeze mnie niedawno film pt. „Popiełuszko - wolność jest w nas” oraz fakty z życia księdza Jerzego uświadamiają mi kilka ważnych rzeczy.

Ksiądz Jerzy, nauczony w katolickim domu kilku życiowych prawd, starał się według nich godnie żyć. W trudnym dla ojczyzny czasie, w momencie politycznego przewrotu w Polsce w latach osiemdziesiątych przyszło mu pełnić kapłańską posługę. Strajki, działalność Solidarności, stan wojenny, walki uliczne towarzyszyły mu na co dzień. Nie uciekał przed wyzwaniem dnia codziennego. Bez cienia strachu odprawiał msze w strajkującej Hucie Warszawa. Ogarniętemu wątpliwościami robotnikowi powiedział podczas spowiedzi, że: „zawsze jest tysiąc powodów, by ulec własnemu lękowi”. Twierdził jednak, że lęk nie umniejsza wartości człowieka. Kiedy Kryśka, znajoma uczennica Księdza Jerzego, powiedziała, że jedzie na wycieczkę do Paryża, a koledzy natychmiast przypisali jej zdradę, wytłumaczył im, że nie jest ważne, czy jesteśmy w kraju, czy za granicą, bo jako naród wyodrębnia nas nasza kultura i to ona jest najważniejsza.

Akceptując ludzkie wybory, starał się zrozumieć i wytłumaczyć motyw ludzkiego postępowania. Gdy znajomi adwokaci odmówili mu obrony, podczas procesu, podziękował im bez urazy i bronił się sam. Oferując kapłańską posługę, nie potępiał osadzonych we wspólnej celi przestępców. Dowiedziawszy się, że niektórzy ze znajomych podpisali zgodę na współpracę z SB, płakał, ale ich nie potępiał.

Jako kapłan i człowiek starał się zawsze zrozumieć zarówno przyjaciela, jaki wroga. Próbował wyjaśnić motyw działania drugiego człowieka, nie przekreślając jego zasług w chwilach słabości. Mówił, że „walczy ze złem, a nie z ofiarami zła”. Wspierał ludzi dobrym słowem, by nie utracili własnej godności.

Ksiądz Jerzy był za wolnością i prawdą, bo jak twierdził w swoich kazaniach: „kłamstwo zawsze kona szybką śmiercią”, a „gdzie nie ma prawdy, tam nie ma miłości, nie ma przyjaźni...”, natomiast „odważne świadczenie prawdy jest odwagą prowadzącą do wolności”.

Związany ze środowiskiem robotniczym wspierał Solidarność, a swoją krytyką i sprzeciwem wobec systemu komunistycznego zyskał szerokie poparcie społeczne i poparcie Solidarności w Warszawie, a później także w innych miastach. Swoje życie poświęcił Bogu, ludziom i ojczyźnie, bo jak twierdził: „służyć Bogu, to szukać najlepszej strony, w najgorszym człowieku”.

Ostatnią w życiu mszę odprawioną 19 października 1984r. w bydgoskiej Parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników zakończył słowami: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądy odwetu i przemocy.”

Tylko człowiek wielkiej tolerancji mógł wygłosić takie słowa. Wolni od żądy odwetu i przemocy to przede wszystkim tolerancyjni. Swoim krótkim życiem ksiądz Jerzy wielokrotnie udowodnił, że zasługuje na miano propagatora tolerancji. To wielka szkoda i wielka strata, że człowiek otwierający szeroko ramiona w stosunku do drugiego człowieka nie zasłużył na więcej tolerancji ze strony skostniałego systemu politycznego i jego propagatorów. Uśmiercono nie tylko niewinnego człowieka, ale zarazem Wielkiego Polaka i Prawdziwego Człowieka. A my wcale nie musimy zostać duchownymi, żeby za przykład posłużyło nam postępowanie księdza Jerzego.